

GOŃCIE CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Koncesja naftowa w Abisynji unieważniona

TOW. „STANDARD VACUUM OIL COMP.” WYCOFUJE SIĘ Z NIEBEZPIECZNEJ IMPREZY.

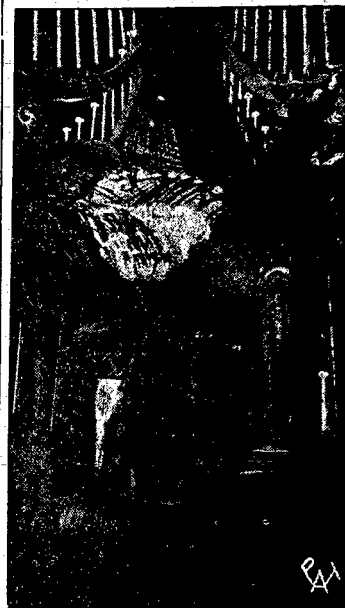
Wiedeń. — Amerykański koncern naftowy postanowił — wedle sensacyjnych doniesień z Waszyngtonu — wycofać się z zawartego przez Ricketta układu eksploatacyjnego z Abisynją. Za poradą

Turcji. Zasada, którą kierował się stało było szukanie koncesyj w państwach o pierwotnej cywilizacji, aby koncesje te odsprzedać później więcej dającemu. HISTORIA Z NAFTĄ ABISYŃSKĄ.

Berlin. — Cała prasa berlińska przepelniona jest licznymi artykułami i depeszami, zajmującymi się przede wszystkim sprawą abisyńską. Prasa informuje opinię publiczną i koła rządowe o nastrojach, jakie panują we wszystkich stolicach Europy i Ameryki, przyczem wielu redaktorów podaje komentarze niemieckie. Z komentarzy tych daje się wyczuwać między wierszami, że Niemcy radują się z figla, jaki splotała, zdaniem Niemiec, Anglia Włochom w związku z koncesją naftową. Niektóre pisma

piszą ostrożnie „o kawale negusa”, przyczem wypowiadają opinię, że jeśli Anglia nie stoi w 100 proc. za właścicielami koncesji, to przynajmniej w ostatnich tygodniach udzielała wszelkiej pomocy i zachęty przedsiębiorcom, ubiegającym się o tę koncesję. Z kolei podaje wiele informacji o charakterze anegdotalnym. A więc o tajemnicy p. Ricketta, który podpisał w nocy konwencję z cesarzem abisyńskim, a uprzednio przez szereg dni wiódł hulaszczę życie, co mu nie przeszkadzało przez szereg nocy pertraktować w tajemnicy z Abisyńczykami.

Korespondent rzymski „Berliner Tageblattu” donosi, że koła polityczne stolicy Włoch nie wierzą w szczerotę zapewnień Anglii, jakoby niewiedziano nic w Londynie o projekcie podpisania koncesji. „Giornale d'Italia” ironizuje na temat paktu, utrzymującego najlepszą służbę wywiadów cza w świecie, a które nagle w tak ważnej chwili jest głuche i ślepe.



Nabożeństwo za duszę ś. p. królowej Astrid. W Katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, małżonki, członków rządu i korpusu dyplomatycznego uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę królowej belgijskiej Astrid. Mszę św. odprawił ks. biskup Gall, w zastępstwie nieobecnego ks. kardynała Kakowskiego. Na zdjęciu — symboliczny katafalk pod baldachimem, ustawiony pośrodku świątyni.



Bohater dnia.

Anglik Rickett, który zawarł z rządem abisyńskim umowę, oddającą amerykańskiemu towarzystwu „African Exploration and Development Corporation” koncesje na eksploatację złóż naftowych w Abisynji.

sekretarza stanu Hulla powziął tę decyzję „Standard Vacuum Oil Company”, aby w ten sposób nie przeszkadzać rządowi amerykańskiemu oraz rządowi innych państw w ich usiłowaniach, zmierzających do utrzymania pokoju.

Rząd Abisynji został natychmiast o tej decyzji amerykańskich koncernów naftowych poinformowany.

Wiadomość o anulowaniu umowy koncesyjnej przez rząd amerykański wywołała w kołach międzynarodowych zadowolenie, ponieważ fakt ten przyczynił się może do odprężenia sytuacji.

Jednakowoż kwestja udzielania tych koncesyj nie jest jeszcze w dalszym ciągu całkowicie wyjaśniona. Przedewszystkiem uderza to, że zapowiedziane demarche rządu brytyjskiego w Addis Abebie dotąd jeszcze nie nastąpiło.

W Kairze oczekują obecnie dziennikarze z całego świata przybycia Ricketta, który zamówił już w jednym z miejscowych hoteli pokoje. Dotąd jeszcze Rickett nie przybył do Kairu.

Prezydent Roosevelt wyraził swe zadowolenie z powodu tego postanowienia, ponieważ w układzie dzierżawnym widział zagrożenie pokoju światowego.

KAPITAŁ ANGIELSKI NIE BYŁ ANGAŻOWANY

Londyn. — W brytyjskim ministerstwie spraw zagr. otrzymano sprawozdanie posła brytyjskiego w Addis Abebie Sidney Bartona. Raport ten stwierdza, iż żadne kapitały brytyjskie nie były zaangażowane w koncesji, przyznanej przez rząd abisyński.

NIEJAKI RICKETT.

Rzym. — „Popolo d'Italia” donosi z Londynu, że wiadomość o koncesji abisyńskiej, podpisanej przez konsorcjum Ricketta, wywołała w oficjalnych kołach londyńskich wielkie zakłopotanie. Rickett jest zarówno finansistą, jak i awanturnikiem, który zrobił karierę, dzięki odważnej inicjatywie.

15 lat temu Rickett uzyskał w Iraku koncesję naftową na przestrzeni 45,000 mil kw. w rejonie Mossulu. W roku 1928 Rickett założył w Iraku konsorcjum kapitalistów brytyjskich, które w r. 1932 zostało przejęte przez „Mossul Oil Field”, w której rząd brytyjski jest silnie zaangażowany. Rickett prowadził interesy na wielką skalę również w Persji

Obrady Rady Ligi

BĘDĄ DŁUGOTRWALE.

Wiedeń. — Rozpoczęta ub. środy niedziela jest zapobieżenie rozprzestrzenienia się konfliktu z Afryki na całą Europę. KONFERENCJA MIN. BECKA W GENEWIE.

Zgromadzeni w Genewie delegaci wyrażają przekonanie, że w posiedzeniach Rady nastąpią kilkakrotne przerwy i że ostatecznej decyzji Rady Ligi Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim nie należy oczekiwać przed końcem września. Zwłoka w tym względzie jest tem więcej prawdopodobna, że Rada Ligi Narodów musi dać Abisynji możliwość udzielenia odpowiedzi na oskarżenia włoskie. Nie jest też wykluczone, że Rada Ligi Narodów będzie musiała zebrać się raz jeszcze w październiku. Jednym z najważniejszych zadań Rady Ligi Nar-

odów jest zapobieżenie rozprzestrzenienia się konfliktu z Afryki na całą Europę.

Genewa. — Minister Beck odbył konferencję z premierem Lavalem. Po rozmowie z Lavalem p. minister Beck odbył konferencję z bar. Aloisim.

W toku konferencji Laval z Edenem i Aloisim uzgodniono, że na popołudniowym posiedzeniu publicznym Rady Ligi przemawiać będą Edgen, Laval, Aloisi oraz pełnomocnik Abisynji Jere. Nie zostało natomiast ustalone, czy na posiedzeniu tem: Aloisi przedstawi zapowiedziane memorandum — oskarżające Abisynję.

Prześladowanie polskości na Śląsku cieszyńskim

ULICE MIASTECEK ZAMKNIĘTE KORDONAMI ŻANDARMÓW CZESKICH

Mor. Ostrawa. — Wszystkie rządowe szkoły czeskie na Śląsku n. Olz. strzeżone są przez silne oddziały żandarmerji policji. Władze czeskie przeprowadzają w dalszym ciągu wśród ludności polskiej rewizje domowe i aresztowania.

Policja zamknęła kordonami ulice polskich miasteczek Orłowa i Frysztatu. Poszczególne domy otoczono oddziałami żandarmerji. Całą noc na terenie Śląska krążyły karetki więzienne.

Mor. Ostrawa. — W środę rano aresztowany został p. Hieronim Trombala, student, jeden z najczynniejszych działaczy wśród młodzieży polskiej na Śląsku n. Olz.

NIEMA „CZECHOSŁOWAKÓW”.

Brańslawa. — „Slovak” zamieszcza artykuł uzasadniający opozycyjne stanowisko słowackiego stronnictwa ludowego wobec rządu.

Pismo stwierdza, że udział Słowaków w obecnym rządzie, który nie uznaje ich za samodzielny naród i który głosi fikcję jedności narodowej czechosłowackiej, byłby grzechem przeciwko narodowi słowackiemu.

Wobec tego Słowacy pozostaną w opozycji i zwalczać będą obecny rząd, celem zmuszenia go do ustąpienia i zastąpienia go rządem któryby wreszcie przystąpił do załatwienia problemu słowackiego.

Powyższy artykuł „Slovaka” uległ częściowej konfiskacie.

DORECZANIE DZIENNIKÓW POLSK. W CZECHACH WSTRZYMANE!

Mor. Ostrawa. — Władze czeskie wstrzymały z dniem 3 września doreczanie czytelnikom pism polskich na terenie Śląska gazet z Polski, nawet tych, które posiadają debiet pocztowy.

Książki szkolne

materiały piśmienne i wszelkie pomoce szkolne

w największym wyborze

w Księgarni i Sklepie „Gońca Czestochowskiego”

II Aleja 26, tel. 20-50.

Ceny niskie. — Obsługa szybka.

Znomalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, tektura, piórniki, dachowki uczniowskie, stałki, pióra, obręczki, ołówki, atramenty, kredki, cyrki, atłaski, kredki, farby, gumy, gumy arabska, bal-marze, szczyrówki, papiery, rysownice, rejony, temperaceki, tusze, węgielki, wy-cinanki i t. p.

SPRZEDAŻ Hurtowa i Detaliczna.

Abisynja wzywa pomocy od Anglii.

Londyn. — Odbyło się zebranie „Towarzystwa Nilowego” z udziałem posła abisyńskiego d-ra Martina. Zebranie to uchwalilo jednogłośnie rezolucję, w której powiedziano: „Abisynja wzywa imperjum brytyjskie, by udzieliło jej pomocy dla utrzymania świętości traktatów i jej własnej niepodległości”.

Przed przyjęciem tej rezolucji oświadczył przedstawiciel Egiptu, że włoska propaganda przeciw Anglii jest obecnie w Egipcie bardzo żywa. Egipcjanie mogli niewątpliwie podnieść pewne zarzuty przeciw Wielkiej Brytanji, nie znaczy to jednak, aby Egipt dawał pierwszeństwo przyjaźni włoskiej przed brytyjską.

Zebraniu przewodniczył płk. lord Sem pill. Wśród zebranych widziano m. in. ambasadora Brazylii, posłów Szwecji i Lotwy, przedstawicieli dyplomatycznych Boliwji, Kuby, Jugosławji i Polski, jak również brytyjskich wysokich komisarzy Afryki Południowej, Rodezji i Nowej Fundlandji.

ABISYNJA JESZCZE LICZY NA RADĘ LIGI

Wiedeń. — Rząd abisyński spodziewa się ciągle jeszcze pokojowego zlikwidowania konfliktu z Włochami przez Radę Ligi Narodów, licząc przede wszystkim na poparcie Anglii i Francji.

Pewien wysoki urzędnik abisyński miał oświadczyć — wedle doniesień z Addis Abeby — że wpływ Anglii i Francji wystarczyłby zupełnie do zażegnania wojny.

Mimo to panuje w Abisynji powszechna opinia, że wojny nie da się uniknąć.

Nowe koncesje

W ABISYNIJ.

Londyn. — W kwestji koncesji abisyńskiej wyszła na jaw druga afera, mianowicie, nowojorski agent giełdowy Leo Chertok, z pochodzenia żydowski, ogłosił dziś że posiada wcześniejszą koncesję na eksploatację bogactw naturalnych w Abisynji, którą otrzymał 20 lipca od posła Etyjopskiego w Londynie, dr. Martina.

W londyńskim poselstwie abisyńskim otrzymano potwierdzenie faktu, że listem z datą 19-go lipca tutejszy poseł abisyński dał Chertokowi trzymiesięczną opcję na udzielenie Abisynji pożyczki w wysokości

Fabryka papy dachowej M. BEMA
ul. Równoległa 51 (Ostatni Grosz), tel. 22-93.
Poleca znane ze swej dobroci wyroby.

nych gości pierwszy złożył Jubilatowi życzenia nac. dyr. koncernu inż. Landau, wręczając w darze złoty zegarek. W imieniu pp. inżynierów-pracowników Huty w treściwym przemówieniu złożył życzenia p. inż. Trochimowski, wręczając jako upominek sygnet z precyzyjnie wykonanym herbem fabryki, przyczem podkreślił, że sygnet ten ma być symbolem życia się i jedności Jubilata z Huta. Straż Ogniowa fabryczna wręczyła Jubilatowi piękny, okazały zegar, robotnicy Huty — zebrałi wśród siebie 430 zł i ofiarowali te sumę na Fundusz Obrony Morskiej, jako piękne uczczenie Jubilata.

Przy wspólnym stole biesiadnym toasty i przemówienia na cześć Jubilata wygłosił: pp. nac. dyr. koncernu inż. Landau, podkreślając wielkie zalety umysłu i charakteru Jubilata, w imieniu urzędników p. Wilkoński, dyr. Borkowski, delegat Straży Ogn. p. Bednarowicz, delegat robotników p. Lektowski, dyr. Michałowski oraz ks. prob. Gawlikowski, który w dłuższym przemówieniu wskazał, że źródłem miłości i czci, jaką Jubilata na stanowisku dyrektora Huty od 25-ciu lat darzy całe tujejsze społeczeństwo, jest głównie Jego umiejętnością postępowania z ludźmi, szczególnie w stosunku do pracowników. Umiejętnie oceniając wartości człowieka według uzdolnień i istotnych zasług, Jubilat ma zrazem szacunek dla cudzej pracy, choćby najbardziej prostej, ale użytecznej, wynika w potrzeby pracowników i dba o ich zaspokojenie. Ponadto szczerść, prostota, uprzejmość, sprawiedliwość oraz skromność — oto zalety charakteru Jubilata. Dyrektora — Jubilata dziesięć lat, każdej niedzieli widzieć można stojącego w nawie kościoła w otoczeniu robotników na nabożeństwie, to też dzisiaj z Nim wszyscy: sztab generalny koncernu, inżynierowie, urzędnicy, robotnicy, wdzięczni za ich ludzkie traktowanie, organizacje miejscowe, które defiladą złożyły Jubilatowi hołd.

W odpowiedzi Jubilat wygłosił krótkie przemówienie, w którym charakteryzował wszystkie momenty swej 25-cio letniej pracy, poczem w słowach pełnych głębokiego wzruszenia podziękował wszystkim uczestnikom uroczystości, Komitetowi, organizacjom, pracownikom za okazane dowody sympatii.

Wieczorne zebranie upłynęło w nader serdecznym i miłym nastroju towarzyskim, a obchód jubileuszowy dyr. Szejwkowskiego pozostawił wszystkim uczestnikom niezwykłe podniosłe wrażenia.

Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 5 na 6 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.
Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrocie prywatnych 5.28^{1/2} i 5.29, rubel złoty 4.71, dolar złoty 9.03, banknoty niemieckie 162.50, guldeny gdańskie 96.75.

Z Sądu Okręgowego.
Oszukańcza manipulacja z sacharyną pochodzącą z przemylu.

Przed Sądem Okręgowym dziś rano przewinął się szereg spraw o przemyt, a między innymi charakterystyczna sprawa kupna 1 kg. sacharyny, pochodzenia niemieckiego.

Kupna w dniu 29 stycznia 1934 roku usiłował dokonać Antoni Lubczyński, mieszkaniec wsi Brzózka, gm. Dźbów, od Kazimierza Wypchłaka, pochodzącego ze wsi Cisie i Józefa Parkitnego ze wsi Gać. Jednak Lubczyński w porę się sportrzył, że tylko pierwsza warstwa w opakowaniu jest sacharyna, następną zaś sody. Jak się później okazało, pomyślny przemytnicy użyli tylko 15 gr. sacharyny, a 985 gr. sody i za pakiet ten otrzymali 32 zł.

Na moment sprzecznia się nadeszli funkcjonariusze Straży Granicznej, którzy stwierdzili pochodzenie zagraniczne obu produktów, wobec czego sprawa ta oparła się o Sąd.

Badani w śledztwie oskarżeni do winy się nie przyznali.

Lubczyński odpowiada o usiłowanie kupna, a pozostali dwaj oskarżeni o wprowadzenie w błąd Lubczyńskiego przy kupnie oraz o posiadanie przy sobie rzeczy niecelnych, będących pochodzenia zagranicznego, działając tem samem na szkodę Skarbu państwa.

Lubczyński został skazany na 5 miesięcy więzienia, Parkitny i Wypchłak —

sprzedanie sacharyny po 1 miesiącu. Ponadto Wypchłak i Parkitny zostali skazani za wprowadzenie Lubczyńskiego w błąd po 6 miesięcy, a jako łączny wyrok po 6 miesięcy więzienia, plus koszty sprawy sądowej.

Rojza Korek znów na widowni. W dn. 4 b.m. w sklepie Nagłowskiego, na szkole Mańkowny Jadwigi, zamieszkałej przy ul. Jasnogórskiej Nr. 30 skradziono torebkę damską zawierającą 5 zł. 75 gr. gotówki. Kradzieży tej dokonała znana zawodowa złodziejka Rojza Korek lat 12 zam. przy ul. Joselewicza Nr. 1, którą poszkodowana bez pośrednio zatrzymała, skradzioną torebkę wraz z gotówką odebrała, ją zaś oddała w ręce policji.

Pułapka bandycka na szosie.

Zuchwały napad na domokrążcę. Policja wieluńska zawiadomiona została o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym pod wsią Wierzbie na osobie Andrzeja Ujmy, handlarza jarmarcznego, zam. we wsi Sołtysy.

Ujma, jadąc rowerem do Wielunia, skąd miał udać się do Łodzi po zakup większej ilości towarów, najechał niespodziewanie na zapórę w postaci rozciągniętego wpoprzek drogi sznurza, wskutek czego spadł z roweru. W tym momencie doskoczyło doń dwu osobników, którzy kilkoma uderzeniami pozbawili go przytomności.

Napadnięty Ujma, po przyjeździe do przytomności, stwierdził brak gotówki w kwocie 720 zł., przygotowanej na kupno manufaktury. — Powiadomiona o napadzie policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Na tropie bezczelnych złodziei. W ostatnich czasach, jak już donosiliśmy, do konano w Częstochowie kilku śmiałych kradzieży mieszkanicowych, przyczem złodzieje zdołali zbiec wraz z łupem. Policja jednak ujęła głównego szefa złodziejskiej bandy, u którego znaleziono kilka futer i biżuterję. Policja jest już na tropie pozostałych członków szajki złodziei.

Krwawa bójka między dwiema rodzinami.

Wczoraj pomiędzy braćmi Bogusławem, Krystjanem i Euzebjuszem Smerdyzińskimi, zam. przy ul. św. Rocha 39, z jednej, a rodziną Czerwińskich, zam. przy ul. Krótkiej, z drugiej strony, wywiązała krwawa bójka.

W czasie bójki bracia Smerdyzińscy używali niebezpiecznych narzędzi. Niekierki z uczestników bójki odnieśli lekkie obrażenia ciała. Bójkę zlikwidowała policja.

Amator soku jagodowego. W dniu 1 b.m. został zatrzymany Sławiński Stanisław zam. w barakach miejskich, który dokonał kradzieży soku z sokiem jagodowym wartości 8 zł. na szkole Stanisława Kut z zamieszkałej przy ul. Al. Wolności 48.

Schwytany złodziej roweru. Swego czasu, na szkole Wochnika Franciszka zamieszkałego w Częstochowie dokonano kradzieży roweru. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonali Królak Kazimierz zam. Podwójna 10 i Piekać Stanisław zam. ul. Marysia 7, zaś parami byli Janik Leonard zam. Mirowska Nr. 88 i Łykowski Marcin zam. Strażacka Nr. 5, od których skradziony rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Rozpoznał skradzione części roweru. W dniu 2 b. m. na ul. Lublinieckiej został zatrzymany Sypek Marjan zam. ul. Mirowska 67 wraz z rowerem, przy którym Popiołek Stanisław ze wsi Wola Jedlińska pow. radomszczańskiego — przybyły z pielgrzymką do Częstochowy rozpoznał niektóre części roweru skradzonego w dniu 8 ub. m. na szkole jego brata.

Do odebrania. W dniu 23 bm. na Ryнку Narutowicza znaleziono 4 kluczyki, które prawy właściciel może odebrać w II Komisariacie P. P. w m.

W dniu 24 bm. na szosie Aniolów—Częstochowa znaleziona została portmonetka skórzana kol. brązowego, która prawy właściciel może odebrać w II Komisariacie P.P. W tymże Komisariacie znajduje się do odebrania portfel skórzany kol. winiowego i portmonetka skórzana czarna, znalezione przy ul. Mirowskiej w Częstochowie.

DYREKTA PRYWATNEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻENSKIEJ Stow. p. „Dzielo Serca Jezusowego” przyjmuje jeszcze zapisy na 2-letni dział gospodarstwa domowego i 3-letni dział bieliznarsko-krawiecki. Informacji udziela się codziennie w kancelarii szkolnej.

OFIARY:
Zamiast łubnuzny, udzielonej co piątek biednym na ręce ks. prał. Mirskiego na nabiednie szych składa 3 zł. Anteka Kozankiewicz — dzierzawca mag.-Z. Strebjejo.

OSTATNIE WIADOMOSCI

LIST CESARZA ABISYNIJI DO OJCA ŚW.

Rzym, 5.9. — Cesarz Heile Sellasie wyostował do Ojca św. telegram z podziękowaniem za Jego oświadczenie w sprawie niedopuszczenia do wojny.

Pesymizm w Londynie

Londyn, 5.9. — Zadowolenie sfer oficjalnych z powodu zupełnego wyjaśnienia afery koncesyjnej Ricketta i stwierdzenia ponad wszelką wątpliwość, że Anglia w najmniejszym stopniu w aferę tę nie była włączana, ustąpiło już miejsca pesymistycznym nastrojom, wywołanym wiadomościami z Genewy o nieprzejednanem stanowisku Wloch. Dziś wraca do Londynu premier Baldwin, wice-premier Mac Donald oraz większość ministrów gabinetu, którzy przez cały czas trwania obecnej sesji Ligi pozostaną na stanowiskach, by na wypadek jakiegokolwiek ewentualności, któryby mogła zająć w związku z rozwojem kwestji abisyńskiej w Lidze, móc bez zwłoki powziąć zbiorową decyzję.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Genewa, 5.9. — Artur Henderson zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, iż odroczył do października zwołanie prezydium konferencji rozbrojeniowej.

PODRÓŻ STATKU „PIŁSUDSKI”.

Malaga, 5.9. — Do portu w Maladze przybył statek „Piłsudski”, powitany przez władze hispańskie. Po zwiedzeniu przez pasażerów Sewilli, Grenady i Cordoby statek odpłynął dziś w dalszą drogę do Gdyni.

Kronika sportowa

Najbliższe mecze ligowe. W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe: w Krakowie: Cracovia—Wisła, w Warszawie: Warszawianka—Pogoń, w Łodzi: ŁKS—Garbarnia, w W. Hajdukach Ruch—Polonia, w Poznaniu: Warta—Śląsk.

O wejście do Ligi. W niedzielę odbędzie się w Katowicach pierwszy półfinałowy mecz o wejście do Ligi między Dębem katowickim a Legią poznańską. W Łucku odbędzie się mecz: PKS — Revera (Stanisławów).

Anglia zaprasza Niemcy na mecz piłkarski do Londynu. Zarząd angielskiego związku piłkarskiego postanowił zaprosić narodową reprezentację piłkarską Niemiec na mecz międzypaństwowy, który odbędzie się przypuszczalnie 4 grudnia w Londynie.

Argentyna zwyciężyła piłkarzy Urugwaju 3:0. W Buenos Aires odbył się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Argentyna—Urugwaj, w którym zwyciężyli Argentyńczycy w stosunku 3:0.

Piłkarska reprezentacja Islandji pokonana została w Berlinie przez reprezentację Berlina 11:0.

Warszawa zwyciężyła Poznań. W drugim dniu międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Warszawa — Poznań drużyna warszawska wykazała ponownie swą lepszą formę i ostatecznie zawody wygrała zdobywając 81 punktów przeciwko 76.

Z wyników podkreślić należy poprawienie rekordu poznańskiego okręgu w skoku wwyż przez Hoffmana I, który uzyskał 1,83 mtr., gdy dochczasowy rekord wynosił 1,80 mtr.

Pozatem w biegu na 80 mtr. pań Wala siewicówna wyrównała swój rekord polski i światowy, uzyskując świetny czas 9,8 sek. Z ogromnem zainteresowaniem oczekiwano ponownych 2-ch spotkań Walewiczówny z niemieckimi sprinterkami Krauss i Dollinger. Nasza znakomita rekordzistka zetknęła się z niemi w 2-ch biegach na 80 mtr. i na 100 mtr. W biegu na 80 mtr. Walewiczówna wyrównała swój rekord światowy, uzyskując 9,8 i zajmując pierwsze miejsce przed Dollinger, która zresztą osiągnęła również dobry czas 10 sek o pierś przed Krauss.

W biegu na 100 mtr. zwycięstwo Walewiczówny było bardziej zdecydowane, jakkolwiek czas uzyskany 12 sek. jest nieco gorszy od jej rekordu. Drugie miejsce zajęła Krauss w czasie 12,2, a trzecie Dollinger 12,3.

Na światowych igrzyskach gluchoniemych w Londynie zwyciężyła reprezentacja piłkarska Belgii nad Francją 5:0 i Anglią nad Francją 7:1.

Polscy kolarze w biegu dookoła Rumunii w VIII etapie biegu kolarskiego dookoła Rumunii z Toplitz do Bacau (175 km.) 1. miejsce zajął Rumun Tudose w czasie sek. 7:11:40. Z Polaków Daniel zajął 5-te miejsce, Lipiński 6-te, a Piotrowski 7-me. Wszyscy ci zawodnicy osiągnęli ten sam czas 7:11:40. W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Rumun Mormocea przed

HURAGAN NA FLORYDZIE.

Nowy Jork, 5.9. — Brak danych co do ilości zabitych osób w czasie huraganu. Narazie sprawozdania Czerw. Krzyża mówią o 500 zabitych. Dziś wicher nieco ustał lecz istnieje obawa ponownego huraganu. Samoloty patrolujące nadsyłały raporty o trupach, ruinach i zniszczeniu. Straty wynoszą setki milionów dolarów.

LADOWANIE SAMOLOTU.

Katowice, 5.9. — Na polach w Strzeżemiszczach wyładował wskutek defektu silnika samolot aeroklubu śląskiego. — Z powodu nierównego terenu, podczas lądowania zostało uszkodzone podwozie oraz strzaskane śmigło. Pilot Alfred Kasprowski oraz obserwator Fryderyk Stachura wyszli bez szwanku. Uszkodzony samolot rozmontowano i przewieziono autem do Katowic.

KRWAWA ZEMSTA USUNIĘTEGO ROBOTNIKA.

Warszawa, 5.9. — W Pruszkowie prowadzone są roboty na torze kolejowym, gdzie spóźniło się o pół godziny do pracy 6-ciu robotników. Woźniakowski, zastępca zawiadowcy, przyjął do pracy tylko 5-ciu robotników, szóstego zaś zwolnił z miejsca. Wówczas pokrzywdzony, St. Anyszewski, rzucił się z nożem na Woźniakowskiego, zadając mu kilka ran cięto-klutych brzucha, szyi i klatki piersiowej. Na krzyk rannego nadbiegli pracownicy kolejowi, którzy sprawcę zbrodniczego czynu ujęli, oddając w ręce policjanta. — Woźniakowskiego w stanie ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala powiatowego, gdzie dokonano natychmiast operacji.

Polakiem Danielem i Rumunem Tudose. W klasyfikacji państw na pierwszym miejscu znajduje się Rumunia przed Polską i Turcją.

Dwa nowe rekordy światowe Amerykanki Stephens. Amerykanka Helen Stephens, najgroźniejsza konkurentka Walewiczówny, która w niedzielę pobiła rekord światowy Polki na 220 jardów wynikiem 23,9 sek. poprawiła w poniedziałek ten wynik o 0,7 sek. (23,2 sek.). Nieprawdopodobny ten wynik jest lepszy o 1,2 sek. od starego rekordu Walewiczówny. Na 100 jardów Stephens ustaliła również nowy rekord światowy, osiągając wspaniały czas 10,4 s.

SPROTAWIENIE.

W związku z notatką zamieszczoną w „Gońcu Częstochowskim” w dn. 5 b. m. p.t. „Oszukańcza kasyno gry” prosząc, że nieprawda jest jakoby przegrał mój kolega z Sosnowca. Nawariska jego nie podawałem umyślnie, biorąc wna na siebie, żeby nie miał nieprzyjemności w domu i szkole. Przegrał sumę zwrócili właściciele gry koleżki mojemu. Zenon Szwak.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Dla Hell. A. — Wiersz p.t. „Wymurzenia” nie nadaje się do druku w „Gońcu”, nie zostanie też zamieszczony.

Panu T. Sroce. — Istotnie, sami z przykrością spostrzegliśmy pomyłkę w tytule do zamieszczonego w „Gońcu” dn. 1 b.m. sprawozdania z wycieczki górników kop. „Bernard” do Gdyni. Wyjaśniamy przeto, że zdanie: „W kostiumach płazowych policji” miało być użyte, jako część podtytułu, natomiast tytuł główny: „Górnicy z kop. „Bernard” w Gdyni” został pomyłkowo w pośpiechu opuszczony, za co Panu przepraszamy.

SZKOŁA TARCÓW
Kosteckiego, Waszyngt. 6. Praktyczne: Str. 7-9, 10-11, 12-13, 14-15, 16-17, 18-19, 20-21, 22-23, 24-25, 26-27, 28-29, 30-31, 32-33, 34-35, 36-37, 38-39, 40-41, 42-43, 44-45, 46-47, 48-49, 50-51, 52-53, 54-55, 56-57, 58-59, 60-61, 62-63, 64-65, 66-67, 68-69, 70-71, 72-73, 74-75, 76-77, 78-79, 80-81, 82-83, 84-85, 86-87, 88-89, 90-91, 92-93, 94-95, 96-97, 98-99, 100-101, 102-103, 104-105, 106-107, 108-109, 110-111, 112-113, 114-115, 116-117, 118-119, 120-121, 122-123, 124-125, 126-127, 128-129, 130-131, 132-133, 134-135, 136-137, 138-139, 140-141, 142-143, 144-145, 146-147, 148-149, 150-151, 152-153, 154-155, 156-157, 158-159, 160-161, 162-163, 164-165, 166-167, 168-169, 170-171, 172-173, 174-175, 176-177, 178-179, 180-181, 182-183, 184-185, 186-187, 188-189, 190-191, 192-193, 194-195, 196-197, 198-199, 200-201, 202-203, 204-205, 206-207, 208-209, 210-211, 212-213, 214-215, 216-217, 218-219, 220-221, 222-223, 224-225, 226-227, 228-229, 230-231, 232-233, 234-235, 236-237, 238-239, 240-241, 242-243, 244-245, 246-247, 248-249, 250-251, 252-253, 254-255, 256-257, 258-259, 260-261, 262-263, 264-265, 266-267, 268-269, 270-271, 272-273, 274-275, 276-277, 278-279, 280-281, 282-283, 284-285, 286-287, 288-289, 290-291, 292-293, 294-295, 296-297, 298-299, 300-301, 302-303, 304-305, 306-307, 308-309, 310-311, 312-313, 314-315, 316-317, 318-319, 320-321, 322-323, 324-325, 326-327, 328-329, 330-331, 332-333, 334-335, 336-337, 338-339, 340-341, 342-343, 344-345, 346-347, 348-349, 350-351, 352-353, 354-355, 356-357, 358-359, 360-361, 362-363, 364-365, 366-367, 368-369, 370-371, 372-373, 374-375, 376-377, 378-379, 380-381, 382-383, 384-385, 386-387, 388-389, 390-391, 392-393, 394-395, 396-397, 398-399, 400-401, 402-403, 404-405, 406-407, 408-409, 410-411, 412-413, 414-415, 416-417, 418-419, 420-421, 422-423, 424-425, 426-427, 428-429, 430-431, 432-433, 434-435, 436-437, 438-439, 440-441, 442-443, 444-445, 446-447, 448-449, 450-451, 452-453, 454-455, 456-457, 458-459, 460-461, 462-463, 464-465, 466-467, 468-469, 470-471, 472-473, 474-475, 476-477, 478-479, 480-481, 482-483, 484-485, 486-487, 488-489, 490-491, 492-493, 494-495, 496-497, 498-499, 500-501, 502-503, 504-505, 506-507, 508-509, 510-511, 512-513, 514-515, 516-517, 518-519, 520-521, 522-523, 524-525, 526-527, 528-529, 530-531, 532-533, 534-535, 536-537, 538-539, 540-541, 542-543, 544-545, 546-547, 548-549, 550-551, 552-553, 554-555, 556-557, 558-559, 560-561, 562-563, 564-565, 566-567, 568-569, 570-571, 572-573, 574-575, 576-577, 578-579, 580-581, 582-583, 584-585, 586-587, 588-589, 590-591, 592-593, 594-595, 596-597, 598-599, 600-601, 602-603, 604-605, 606-607, 608-609, 610-611, 612-613, 614-615, 616-617, 618-619, 620-621, 622-623, 624-625, 626-627, 628-629, 630-631, 632-633, 634-635, 636-637, 638-639, 640-641, 642-643, 644-645, 646-647, 648-649, 650-651, 652-653, 654-655, 656-657, 658-659, 660-661, 662-663, 664-665, 666-667, 668-669, 670-671, 672-673, 674-675, 676-677, 678-679, 680-681, 682-683, 684-685, 686-687, 688-689, 690-691, 692-693, 694-695, 696-697, 698-699, 700-701, 702-703, 704-705, 706-707, 708-709, 710-711, 712-713, 714-715, 716-717, 718-719, 720-721, 722-723, 724-725, 726-727, 728-729, 730-731, 732-733, 734-735, 736-737, 738-739, 740-741, 742-743, 744-745, 746-747, 748-749, 750-751, 752-753, 754-755, 756-757, 758-759, 760-761, 762-763, 764-765, 766-767, 768-769, 770-771, 772-773, 774-775, 776-777, 778-779, 780-781, 782-783, 784-785, 786-787, 788-789, 790-791, 792-793, 794-795, 796-797, 798-799, 800-801, 802-803, 804-805, 806-807, 808-809, 810-811, 812-813, 814-815, 816-817, 818-819, 820-821, 822-823, 824-825, 826-827, 828-829, 830-831, 832-833, 834-835, 836-837, 838-839, 840-841, 842-843, 844-845, 846-847, 848-849, 850-851, 852-853, 854-855, 856-857, 858-859, 860-861, 862-863, 864-865, 866-867, 868-869, 870-871, 872-873, 874-875, 876-877, 878-879, 880-881, 882-883, 884-885, 886-887, 888-889, 890-891, 892-893, 894-895, 896-897, 898-899, 900-901, 902-903, 904-905, 906-907, 908-909, 910-911, 912-913, 914-915, 916-917, 918-919, 920-921, 922-923, 924-925, 926-927, 928-929, 930-931, 932-933, 934-935, 936-937, 938-939, 940-941, 942-943, 944-945, 946-947, 948-949, 950-951, 952-953, 954-955, 956-957, 958-959, 960-961, 962-963, 964-965, 966-967, 968-969, 970-971, 972-973, 974-975, 976-977, 978-979, 980-981, 982-983, 984-985, 986-987, 988-989, 990-991, 992-993, 994-995, 996-997, 998-999, 1000-1001, 1002-1003, 1004-1005, 1006-1007, 1008-1009, 1010-1011, 1012-1013, 1014-1015, 1016-1017, 1018-1019, 1020-1021, 1022-1023, 1024-1025, 1026-1027, 1028-1029, 1030-1031, 1032-1033, 1034-1035, 1036-1037, 1038-1039, 1040-1041, 1042-1043, 1044-1045, 1046-1047, 1048-1049, 1050-1051, 1052-1053, 1054-1055, 1056-1057, 1058-1059, 1060-1061, 1062-1063, 1064-1065, 1066-1067, 1068-1069, 1070-1071, 1072-1073, 1074-1075, 1076-1077, 1078-1079, 1080-1081, 1082-1083, 1084-1085, 1086-1087, 1088-1089, 1090-1091, 1092-1093, 1094-1095, 1096-1097, 1098-1099, 1100-1101, 1102-1103, 1104-1105, 1106-1107, 1108-1109, 1110-1111, 1112-1113, 1114-1115, 1116-1117, 1118-1119, 1120-1121, 1122-1123, 1124-1125, 1126-1127, 1128-112

Kino na Bałkanach

Albanja jest biednym krajem, górale albańscy rzadko kiedy oglądają parę groszy w sakiewce. To też kino jest rzadką rozrywką w kraju króla Zogu, a przywilej posiadania dwóch przybytków dziesiątej muzy ma tylko stolica, miasteczko Tirana. Dwa kina, zdołające miasto, podobne są do siebie, jak dwie kropki wody nędzą urzędzenia i zaniedbaniem egzygotycznym. Chyba na najdalszych i najbardziejniejszych przedmieściach Nowego Yorku czy innego wielkiego miasta można znaleźć podobne budy. Publiczność zapelniająca sale „Elity” w Tiranie dzieli się na trzy klasy. W pierwszej najbliższej ekranu siedzą obdartusy rozmaite na skrzyżniach, połamanych ławkach, zastępujących fotela. W drugiej klasie są już kreska wiedeńskie mocno nadgrzybnym zębem czasu, często kulawe, z podziurawionym siedzeniem. Tu zasiadają starsi ludzie, czasem górale z dalekich wsi, trochę młodzieży; wreszcie w łozach, obitych wypowiałym, pokancerowanym pluszem czerwonym, lokuje się elita cudzoziemska Tirany: attaches, konsulowie, urzędnicy etc. Wyświetlanie filmu odbywa się przy akompaniamencie wesolych okrzyków i uwag z pierwszych rzędów. Sala pogrążona jest w kłębach dymu, gdyż widzom przysługuje prawo wykurzenia ulubionej fajki, czy papierosa. Czasem zbyt gęste tumany kurzu przesłaniają ekran.

Gorzej bywa w wędrownych kinach wiejskich. Tutaj przy wejściu publiczność składa opłatę za miejsce w naturze, w postaci żywych kur, kaczek, snopków kukurydzy, koszyka sliwek etc. Bezceremonjalność, odruchowość i prymitywizm widzów idą czasem bardzo daleko. Podczas wyświetlania jakiegoś prastarego filmu amerykańskiego, obrazującego wojnę biały z indjanami, przesuwały się na ekranie sceny posęgu białych za czerwonymi, którzy porwali im żony i córki. Strzelano prztem często i gęsto z rewolwerów (film niemy, dźwiękowiec nie dotarł jeszcze do Albanji). Wtem na widowni rozległ się huk prawdziwych strzałów i kule zaczęły gęsto dziurawić ekran. Kilku młodzieńców albańskich poniosł temperament, nie wytrzymali i wyciągnęszy pistolety ze swej strony pomogli białym w strzelaniu do czerwono-skórych rabusiów. Właściciel kina wyrywał sobie włosy z głowy na widok podziurawionego jak sito kulami ekranu. Trudno, takie są obyczaje na Bałkanach. Wynagrodzono mu szkodo, dopłacając do opłaty za wejście worek mąki kukurydżanej. A takie piękne i całe było tylko ekranowe. I nie tak łatwo wystarczą się o cała, niepodziurawioną płachtę płócienną w sklepach Tirany.

Surowe kary na poszukiwaczy przygód.

Nie zaczepiać kobiet na ulicy!
Podobne zaczepianie kobiet jest przywilejem krajów rycerskich. Bo jakże inaczej wytłumaczyć zachowanie Fausta który zwrócił się do Magorazyty z propozycją „czy może pięknie ofiarować wam siebie współwzrostu, opiekę i ramię?”
W krajach południowych (wyjątek stanowią Italja), a głównie w Hiszpanji zaczepianie kobiet na ulicy stało się tradycją, uświęconą wiekami. Czyż zresztą Hiszpanka może się obrazić na ongiś tego hidalgó, który uchylając głębooko kapelusza, mówi:
— Dzisiaj wiatr wielki wieje. Lękam się, że pani długie rząsy gotowe zaplać się w druty telegraficzne!
Albo:
— Pani tak lekko stąpa, jakby kapelmistrza miała w obcasie!
Inaczej reagują na zaczepki uliczne Angielki i Amerykanki. Pożalowania godna jest dola ulicznego Don Juana, który z osmieli się podejść na ulicy do nieznajomej kobiety. Obrażona zwraca się natychmiast do policjanta.
— Assault — mówi.
I poszukiwacz przygód wędruje na kilka miesięcy do więzienia.
Polska zajęła pośrednie miejsce między krajami anglo-saskimi i łacińskimi. I u nas na porządku dziennym zdarzają się wypadki zaczepiania kobiet na ulicy.
Obecnie sytuacja zmienia się. Starostwa grodzkie zdecydowały się podciągnąć pod rubrykę „nieobyczajnych wystryków” każde nieodpowiednie zachowanie się mężczyzny wobec samotnie idącej kobiety. I czem stopień wykłztałenia takiego poszukiwacza przygód będzie wyższy, tem samem i większy wy-

miar sprawiedliwości. Bo rycerskość męzczyzn względem kobiet nie polega przecież na narzucaniu im swojego towarzystwa!

Z dziedziny mody

Pierwsze poddmuchy jesiennego mody.

Niewiele mogliśmy ubierać się w nasze letnie wzorzyste i kwieciste sukienki, w rowienne organdy i chifony, w cienkie jedwabie, białe i jasne kapelusze, lekkie ażurowe pantofelki. Zachmurzone bez przerwy lipcowe niebo, potoki deszczu i zima, zgłóla jesienne wiatry zmuszały ubierać się w ciepłe jesienniki lub w nieprzemakalne płaszczki deszczowe, a parasolka była nieodzownym rekwizytem pani podczas całego ubiegłego miesiąca.
Więc, chociaż letni nasz strój świeci no wością, czas już myśleć o jesieni. Co, już? — zapyta niejedna pani z przerażeniem. Może teraz wreszcie nastanie prawdziwe lato, słoneczne, skwarne dni, które nam pozwolą ubrać się w wiszące bezużytecznie w szafie letnie szatki.

Naturalnie, że gdy nastana tak pożądana pogody, wykorzystamy jaknajbardziejże skwapliwie wszystkie okoliczności, które pozwolą nam zademonstrować nasze letnie toalety.

Ale mimo tę, słoneczną i pogodną perspektywę, trzeba już pomyśleć o sprawunkach w dziedziny garderoby jesiennego. Taki bowiem jest porządek w królestwie wszechwładnej pani mody, że gdy mamy na dworze jeszcze śnieg i mróz, już pokazują się wiosenne modele, a gdy ledwo daje się odczuć w powietrzu pierwsze tchnienie wiosny, już rewie mody nęca po wieśniemu, jasnymi wybitnie letnimi strojami, latem zaś każą myśleć już o jesieni.

Trzeba przyznać, że narazie mało jeszcze wiemy o zdecydowanym obliczu jesiennego mody. Wiadomo tylko, że szczególnie ulubionym ma być kolor granatowy i zielony, ale i brązowy ma się cieszyć dawnymi łaskami. Wszelkie ozdoby futrzane mają się cieszyć wielkim powodzeniem. Jesienne kostiumy i palta mają być suto przyozdobione futrem.
Narazie o jesieni mówią przedewszystkiem aksamitne kapelusze. Aksamitne ka-

pelusze obecnie to zwykła kolej rzeczy w tym corocznym słowotoku: luty, marzec, kwiecień — słomka, maj, czerwiec, lipiec — filc (choć w tym roku wyjątkowo dużo było słomki w tych miesiącach) a sierpień, wrzesień i październik, to okres panowania aksamitu.

Aksamity naturalnie tylko ciemne: czarne, granatowe, ciemno-zielone i brązowe. Fasony przeważnie małe, bez rond, o kształcie młodzieńczej, sportowej czapki. Widać też dość dużo fasonów beretowych.

Oprócz kapeluszy ukazują się już pierwsze jesienne modele jesiennych kostiumów. Spódniczka w dalszym ciągu prosta, angielska, nieco dłuższa, żakiet trzyćwierć owoy, ale cały zapinany od góry do dołu na duże, ozdobne guziki i przepasany w normalnym miejscu dość szerokim pasekiem zapiętym dużą klamrą.

Inny rodzaj kostiumu ma do takiej samej angielskiej spódniczki żakietek, którego długość odpowiada tak modnym w letnim sezonie nieco dłuższym niż w sezonie poprzednim bluzkom przedłużonym, owym bluzkom z baskinką, które się nosi z paseczkami. Żakiety do kostiumów mają właśnie ową długość i tak samo mają paseczki w normalnym miejscu. Do nich posię się będzie owe bluzki z baskinką i tak ulubione w zeszłych sezonach najprzeróżniejsze bluzeczki szydełkowe.

Z KRAJU

— Zagadkowy dramat. W lesie majątku Lasków, pow. jędrzejowskiego, wydarzył się tajemniczy dramat.

Wieczorem do majątku przyszła młoda kobieta z przetrzoną głową, prosząc o ratunek. Po udzieleniu jej pomocy przez lekarza powiatowego w Jędrzejowie nieznajoma podała, że postrelili ją z nieznanymi powodów jej przyjaciel, Walenty Stypa, za mieszkały na kolonji Jęzor koło Sosnowca, który następnie popełnił samobójstwo.

Istotnie policja znalazła w lesie trupa mężczyzny lat około 25 z raną postrzałową koło skroni. Dokumentów nie znaleziono przy denacii.

Przy osobistej rewizji u nieznajomej znaleziono nabyty rewolwer.

Ze śledztwa wynika, że wymienieni po-

„OCALENIE”



SLUCHOWISKO RADJOWE
CZWARTEK 5. IX O GODZ. 21.00

Iwonicz-Zdrój od 21 sierpnia tani sezon jesienny

stanowili popełnić samobójstwo. Policja mimo energicznych dochodzeń nie zdołała ustalić prawdziwego nazwiska nieznajomej i przyczyny wspólnego samobójstwa.

(—) Lekarze sprzeczali się, a robotnik zmarł. Na stacji Skaryszko wpadł niedawno pod pociąg robotnik pracujący na torze. Koła wagonów obcięły nieszczęśliwemu obie nogi poniżej kolan. Po opatrunku, dokonanym przez kolejowego felczera robotnik leżał na stacji przeszło 4 godziny gdyż Ubezpieczalnia sprzeczala się z koleją o to, kto ma zająć się tym biedakiem, który w końcu z powodu upływu krwi zakończył życie.

(—) Troje dzieci spaliło się żywcem. Z Żywca donoszą: U niejakiego Józefa Juraszka w Jeleśni w nocy wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył dom mieszkalny wraz z całym dobytkiem. W płomieniach znalazło śmierć troje dzieci Juraszka w wieku od 6-15 lat, które spały na strychu, gdzie były nagromadzone większe ilości siano i słomy.

Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina.

(—) Wybuch prymusa. 5-letni chłopiec, Włodzimierz Hałak, w Stanisławowie mani pulawak tak nieszczęśliwie przy prymusie, że spowodował wybuch i zginął na miejscu.

Demonstracje komunistyczne w Warszawie.

W związku z dniem 1 września, który uznany jest przez komunistów jako międzynarodowy dzień młodych komunistów w niedzielę i poniedziałek (1 i 2 września) na terenie Warszawy odbył się szereg demonstracji i pochodów komunistycznych. Wszystkie wystąpienia młodych wywrotowców policja tłumiała w zarodku.

Na ulicy Tarczyńskiej przed domem nr. 19 zebrała się grupa komunistów licząca około 200 osób i zaczęła wznosić antypaństwowe okrzyki. Na widok policji demonstranci rozbiegli się. Jednego z nich aresztowano.

Na rogu ulicy Karmelickiej i Nowolipki na przewodach tramwajowych zamieszono transparent z napisem, wzywającym młodzież komunistyczną do wystąpienia. Transparent zdjęła policja przy pomocy straży ogniowej.

Na Nowolipkach, od strony Kramów Nalewkońskich uformował się pochód, złożony ze 150 osób i posuwał się w kierunku ulicy Przejazd. W pochodzie niesiono transparenty na łaskach. Na widok policji demonstranci rozbiegli się i usiłowali zebrać się ponownie na ulicy Zamenhofa róg Nowolipki, gdzie zostali rozproszeni przez policję. Za okrzyki antypaństwowe aresztowano Szpajzerna Izraela, z zawodu drukarza, przybyłego z Lublina na święto komunistyczne.

Na ulicy Chłodnej, przed kościołem św. Karola Boromeusza, policja rozproszyła pochód komunistyczny, liczący około 250 osób.

Za wznoszenie okrzyków antypaństwowych i rozdawanie ulotek na ulicy Gesiej róg Lubeckiego aresztowani zostali komuniści: Dawid Wajcman, rymarz (ul. Nowolipki 47), Jusek Chaberberg (ul. Grójecka 10) oraz Złata Szylc, przybyła na święto komunistyczne z Wisłiewa.

Na rogu ulicy Franciszkańskiej i Nowowiarskiej policja miała przystąpić do rozpraszania pochodu komunistycznego. Na okrzyk jednego z uczestników: „Uciekać — policja!”, uczestnicy pochodu rozbiegli się. Ostrzegacza aresztowano. Jest to Sruł Waksenfeld, krawiec (ul. Żelazna 67).

Niechlujna przeszłość

„O niegdyś to dobrze bywało!” — tego rodzaju zdanie słyszy się nieustannie, a i ten, co owej rajskiej epoki wcale nie pamięta również powtarza oklepany, na niczem nie oparty banał.

Skrętna historia, mająca wszystko, jak to mówią „czarno na białem”, przekazała nam zupełnie co innego. Depresje ekonomiczne, oklepany kryzys, gnębiły ludzkość już nieraz. Jeśli zaś chodzi o warunki życiowe w czasach dzisiejszych, to śmiało można zarzykować twierdzenie, że są o całe niebo lepsze, niż przed paruset laty.

Weźmy chociażby zwykły przykład z naszego codziennego życia. Hygiena i odżywianie się. Nawet można powiedzieć, że ich skromne warunki zdrowotne, tak dalekie od komfortu, ich prosty sposób życia o wiele przewyższa hygienę królów i magnatów francuskich, angielskich czy hiszpańskich 15 i 16 wieku.

Dzisiaj mają wodę, jasne mieszkania, czyste łózka, elektryczne światło, do dyspozycji kran z bieżącą wodą, może się czysto wymyć.

Jak żyli królowie i ich dwór w 16-ym i 17-ym wieku?

Mieszkańcy Paryża, Dreznia, Berlina, Wiednia, Rzymu, co tu ukrywać i naszej Warszawy, bytowali w skromnych warunkach zdrowotnych. Brudni byli i ludzie i domy i ulice. W pokojach roilo się od najprzeróżniejszych owadów-pasożytów, mających swe siedliska zwłaszcza w baldachimach nad łózkami. Baldachimy urządzano w celu ochrony przed owadami, żyjącymi na suficie. Oczywiście daszek taki zastaniał śpiącego o tyle, że pluskwa, czy inny owad, zamiast spaść królowi, czy kardynałowi na nos, padały na baldachim. A stąd już niedaleka droga do dostojnego łoża. Robactwo to gnieździło się również w odzieży i na ciele ludzkim.

W wieku 18-ym nawet dwory cesarskie nie znaly jeszcze umywalki i misk do mycia się, a co tu mówić o ciepłej kąpielu i wannie. Z dzbanków lano sobie wodę na ręce i w ten sposób zwilżano skórę. Królom francuskim podawała znaną służba mokry ręcznik do otarcia twarzy i rąk. O ludziach czystych mówio-

no w owej epoce, jak o zjawiskach wyjątkowych i zasługujących na specjalną uwagę. Wspaniali dwór Ludwika 14-go i sam król cierpiał bardzo wskutek braku czystości.

Miasta były straszliwe. Na ulicach i placach leżały sterty śmieci i nawozu. Każdy chłop, przyjeżdżający na targ do Berlina, obowiązano był według rozporządzenia wydanego w r. 1671 wywieźć z miasta wóz nieczystości. Po ulicach spacerowały swobodnie świni. Miasta nie miały wodociągów, a do 18-go stulecia w Paryżu nie można było wziąć wody do ust, tak była zanieczyszczona i cuchnąca.

W Londynie środkami ulicy płynęły ścieki, wydzielające straszliwy odor. Aby go nie czuć, przechodzeń pomykał popod murami, ale i tu czekała go przykra niespodzianka: Z okien domów wylewano nieczystości wprost na ulicę, nie bacząc na przechodzących mimo ludzi. Miejsce ustępowych prawie nie było. Szlony paryski Luwr, w Hiszpanji królewski pałac były zupełnie zanieczyszczone.

Wybitny historyk francuski Franklin w dziele swem p. t. „Życie prywatne dawnych ludzi” powiada, że gdy w Paryżu w r. 1666 urządzono ogólne czyszczenie ulic, wobec nigdy niekończącej się dżumy, to dla uczczenia tak doniosłego faktu historycznego wybito dwa pamiątkowe medale, a najwięksi pisarze tego okresu tworzyli na ten temat dziekczynne poematy.

Jak powiada wspomniany Franklin — Henryk III wydał w r. 1578 rozkaz, aby każdego poranka, przed jego wstaniem czyszczone pałacowe sale, a za Ludwika 14-go na dworze królewskim „panował zapach silniejszy, niż zapach róż, ale bynajmniej nie milszy”.

Nie lepiej przedstawiał się sposób odżywiania się ówczesnych. Historyk Macaulay stwierdza, że w wieku 15 i 16, a nawet 17, pieczywo jedzone bardzo źle. W końcu 17-go stulecia dzierżawcy i handlarze spożywały taki chleb, którego sam wygląd wywołaby dzisiaj bunt w każdym domu robotniczym.

Nie wszystko zatem, co dawne, nie wszystko, co stare, było dobre.



Roztańczony obóz.

Pod Berlinem, nad jeziorą Ragnsdorfskiem oboznie kilkadziesiąt uczniów ze szkoły tańca. — Na zdjęciu — znakomita tancerka Pulacca podczas lekcji w obozie.

Ze świata

(X) Murzyni-katolicy w Stanach Zjed. Miesięcznik nowojorski „The Interracial Review” zamieścił w swym sierpniowym zeszycie ciekawą statystykę, dotyczącą Murzynów-katolików w Stanach Zjednoczonych.

Jak widać z powyższej statystyki, na 13.000.000 Murzynów w całych Stanach Zjednoczonych katolików jest 250.000. Murzynów protestantów jest około 5.000.000. Kościołów katolickich dla Murzynów jest 210, katolickich szkół dla dzieci murzyńskich 205, dzieci, uczęszających do tych szkół, jest 35.092, księży-Murzynów 300, misjonarek-Murzynek — 1.100.

(X) Cowboy zdobywa nagrodę literacką. Sensację w kręgach literackich USA, budzi przyznanie pierwszej nagrody w sumie 10 tysięcy dolarów na konkursie literackim im. Harper'a za najlepszą powieść. Konkurs ten odbywa się co dwa lata. Nagrodę zdobył nieznanymi zupełnie pisarz, H.L. Davis. Davis liczy 33 lata i przywędrował z Meksyku, gdzie wykonywał zawód cowboya. Powieść Davis'a wzbudziła uznanie i posta wiła go odrazu w rzędzie najzdolniejszych pisarzy amerykańskich.

(X) Najstarszy człowiek. W Kabulu, sto licy Afganistanu, ukazał się rocznik „Endjome Adebai”, zawierający dane, dotyczące się tego kraju.

Między innymi, znajduje się tam wykaz starców, który dowodzi, że w Afganistanie żyją najstarsi na świecie ludzie. Tak np. w okręgu afganistańskim Cza-

nabada mieszka 105-letni Hadzi Mirdczan, posiadający 120 żyjących potomków; w okręgu Andasaba mieszkająca 117-letnia staruszka Dire Maff liczy 93 potomków, a mieszkające osiedla Kurabe, 111-letni Huame Hutam dotychczas wychodzi z piugiem swym w pole.

Ale młodzieńcami są ci staruszkowie w porównaniu z mieszkańcami wsi Maharaby, niejakiego Muły Dzana, żyjącego w stanie bezziennym, a który, według własnych obliczeń, ma dziś lat dwieście i pamięta panowanie Ahmeda Durraniego, który żył pod koniec 18-go wieku i był założycielem państwa Afganistanu.

Powietrzny rower

Ludzkość przypina sobie skrzydła.

W związku z rozpisanem przez politechnikę w Frankfurcie nad Menem konkursu, wyznaczającego 5.000 mk. nagrody dla tego, kto ustali system latania przy pomocy własnych mięśni, odbył się na lotnisku w Rebstoff pokaz lotu na samolocie poruszonym przy pomocy pedałów. Na lotnisku zebrał się przedstawiciel politechnik, sąd konkursowy, złożony z fachowców lotniczych, oraz konstruktorzy nowego samolotu, inżynierowie Haeseler i Villingner. Do solidnie zbudowanego samolotu, posiadającego smigła, obracane przy pomocy nóg, usiadł pilot Dünnbeil. Start nastąpił przez zwolnienie przez pilota naciągniętej linki gumowej, przyczem małą kotwicę pilot wciągnął do kabiny.

Podczas pierwszej próby pilot przele-

ciał 195 metrów, utrzymując się metr nad ziemią. Podczas drugiej próby samolot przebyła 223 metry, nieco wyżej metra nad ziemią.

Obecni na lotnisku fachowcy wyrazili zdanie, że nowy samolot, po przeprowadzeniu pewnych ulepszeń, może wykazać daleko idące możliwości. Również oficjalne władze lotnicze przesyłały na ręce konstruktorów wyrażające uznanie.

Jakkolwiek konstruktorzy nie zdobyli jeszcze nagrody, ponieważ konkurs przewiduje lot pomiędzy dwoma punktami odległymi o 500 metrów, to jednak samolot ich zapowiada, że dalsze próby w tym kierunku mogą być uwięzione wielkimi powodzeniami.

Jeden z fachowców wyraża opinię, że oprowadzenie powietrza i poruszanie się w nim siłą własnych mięśni jest możliwe do zrealizowania. Skoro człowiek jeździ na rowerze ze znaczną szybkością i potrafi przezwyciężyć wiosem prąd wody, potrafi również poruszać się i w powietrzu.

Przyszły samolot, poruszany siłą nęgi nie będzie czemś w rodzaju poruszanego nogami roweru powietrznego i znajdzie szerokie zastosowanie, najpierw sportowe, a potem praktyczne.

Próby nad tego rodzaju typem samolotu prowadzone są bardzo intensywne w Niemczech i w Ameryce. Przyczem w Niemczech jako siła napędowa brane są pod uwagę mięśnie nóg, w Ameryce zaś mięśnie rąk. W Polsce próby stwo-

zenia samolotu, poruszanego siłą mięśni, narazie nie są jeszcze prowadzone.

(X) 60-lecie zasłużonego kolegium katolickiego w Chinach. Kolegium im. św. Franciszka Kasawerego w Chinach, w celu uczczenia 60-lecia swej działalności wydało piękny album, ilustrowany dane statystyczne, dotyczące przeszłości i teraźniejszości tego zasłużonego na polu szkolnictwa katolickiego na terenach misyjnych zakładu. Kolegium im. św. Franciszka Kasawerego oddane było przed 60-ma laty pod opiekę OO. Marystów, którzy zajmują poczytne stanowisko w dziedzinie kształcenia i wychowania młodych pokoleń. Zakon Marystów ogółem posiada dziś 622 szkoły, w tem w samych Chinach 20 zakładów, liczących przeszło 8.000 uczniów, m. in. też i wyżej wspomnianie kolegium im. św. Franciszka Kasawerego, kształcające 1500 uczniów.

W kolegium tem wykłada, prócz profesorów świeckich, 84 ojców (18 Francuzów, 6 Niemców, 3 Chińczyków, 3 Hiszpanów, 2 Irlandczyków, 1 Portugalczyk i 1 Szwajcar).

— Nr. 33 „BLUSZCZU” rozpoczyna artykuł wstępny p. Lud. Wolskiej: Przed 8 września. W dziale baletystycznym przykuwa uwagę świetny fragment powieściowej Zofji Kunickiej: „Sikora drzewoni”. Reportaż londyński Stanisławy Goryńskiej i studjum historyczne Jadwigi Żylińskiej Queen Beas (Elżbieta Królowa Anglii) dopełniają działu literackiego.

W dziale sport i wychowanie fizyczne K. Musztaówna omawia „Kapitałne problemy w wychowaniu fizycznym”. Marja Dąbrowa porusza, jak zwykle, zagadnienie aktualne w dziale ogrodnictwa hodowlanym. „Żyjemy z ludźmi” Wandy Dobrzańskiej i Przepisy kulinarne Melby dopełniają działu praktycznego. Świat kobiety i ilustracji i jesienne modele nadają zasztytu „Bluszczu” cechę żywotnej aktualności.

Posag.

Lekarz: — W przyszłym miesiącu przestanie praktykować i przekazuje moją pacjunkturę zięciowi.

Pacjent: — Stanowię zatem jakgdyby część posagu. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 6 WRZEŚNIA.

6:30 Audycja poranna. 11:57 Sygnał czasu, hejnał. 12:03 Dziennik południowy. 12:15 Audycja dla szkół. 12:40 Koncert. 13:25 Chwilka dla kobiet. 13:30 Z rynku pracy. 15:15 Przekład gieldowy i wiadomości o eksporcie polskim. 15:30 Koncert. 16:00 Pogadanka dla chorych. 16:15 Koncert. 16:45 Pogadanka przyrodnicza. 17:00 Reportaż. 17:15 Minuta poezji. 17:20 Koncert. 17:50 Poradnik sportowy. 18:00 Koncert. 18:30 Pogadanka aktualna: 18:40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18:45 — Muzyka lekka. 19:00 Skrzynka rolnicza. 19:20 Koncert reklamowy. 19:35 Wiadomości sportowe. 19:50 Aktualny monolog. 20:00 Koncert muzyki lekkiej. 21:00 Dziennik wieczorny. 21:10 Obrazki z Polski współczesnej. 21:15 Koncert symfoniczny. 22:30 Szkic literacki. 22:45 Koncert orkiestry P. R.



Spotkanie bokserskie Polska — Niemcy.

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie przy wielkimi zainteresowaniu publicznym odbyło się spotkanie pięściarskie bokserów polskich i niemieckich, które przyniosło naszym gościom zasłużone naogół zwycięstwo w stosunku 10:6. Na zdjęciu — drużyny bokserskie. U góru niemiecka: (od prawej) Faerber, Rappsilber, Büttner, Schmedes, Murach, Stein, Jaspers i Runge; u dołu reprezentacja Polski — (od lewej): Rotholc, Krzeminski, Polus, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Chmielewski, i Choma.



JERZY MARJUSZ TAYLOR.

na czerwonej przełęczy

— Zamiłowaniem do zabytków piśmiennictwa odziedziczyłem po ojcu — odpowiedział z wolna. — Z jego biblioteki, która w naszym rodzinnym Drohobyczu uważana jest za osobliwość, przywiezłem sobie do Lwowa kilka takich białych kruczków. W wolnych chwilach odcyfrowuję je i tłumaczę. Ten przełożyłem również...

Było widoczne, że młodzieniec wzdraga się przed posądzeniem go o zainteresowanie wyłącznie związane z zawodem, któremu miał się oddać. Brachwicz więc ukrył dalsze zdziwienie nad temi odkrytymi wypadkami zamiłowaniem przyjaciela i poprosił go o odczytanie przekładu, zapewniając autora, że woli skoryzować z gotowej i zapewne dobrej pracy, niż sylabizować trudny dlań do zrozumienia oryginał, czem, oczywiście, poglaskał miłe ambicje tłumacza.

Przekład brzmiał:

W roku 6713 smutek wielki padł na całą Ruś od Gór Uherskich aż po modyry Don. Skończyło się ono sławne panowanie. Stary dąb Rurykowy uromił jeszcze jedną gałąź najdorodniejszą, najwięcej zieloną. Książ Roman syn Mściława padł w laskiej ziemi, przebity laską włócznią. Połowcy, Litwa i Jadzwingi — wszystkie szczepy pohzańskie, których karki uginały się pod ciężarem żelaznej prawicy chrobręgo księcia, mogły odtąd spokojnie

knuc swe najazdy grabieżcze. Już nie wstanie Roman. Nie obudzi się sokół jasnny. Nie zabrzmi nigdy więcej jego róg bojowy.

Owłur był przyczyną tego wielkiego nieszczęścia. Niechaj o tem wiedzą wszyscy. Owłur Romana i jego drużynę chrobrą zaprowadził na pole śmierci.

Przed wyprawą do ziemi laskiej, dokąd zwały go posły laskiego księcia Władysława, aby szedł mu z pomocą na innego laskiego księcia Leszka, co tamtemu wydarł bogaty stolec krakowski, zasięgał Roman rady przez wroźbę i wroźba wypadła pomyślnie.

Owłur — pohany Połowczyn, czarownik i planetnik, którego Roman wraz z wielkimi skarbnami zabrał chanowi Szarokanowi po zwycięstwie nad jego hordami, hen daleko, gdzie szumia fale słonego morza. Owłur wroził dlań, obrzucając błotem swego obrzydliwego bałwana. Stał ten bałwan kamienny w rowie, który otacza zamek kniazowski w Haliczu. Stał tam, schowany, aby swym widokiem bezczemnym nie budził zgorznienia w dobrych chrześcijanach.

Do tego zatem rowu zaprowadził Owłur jasnego księcia Romana i dziesięciu z drużyny kniazowskiej, aby mieć świadków, że zdradliwie jego usta powoływały tylko prawdę. Tam, uderzywszy czołem trzykrotnie przed swym wstrętnym bałwanem, począł ciskać nań mokrą ziemię, bełkocząc przytem swym przeklętym językiem jakiegoś niezrozumiałego dla uczciwego ucha zaklęcia, a potem oglądał go troskliwie i powiedział:

— Nie ja to mówię. Przez usta moje przemawia do ciebie, kniazie Romanie,

wielki bóg wiatrów. A mówi tak oto: jak ziemia zalepiała oczy memu posagowi, tak oślepną od blasku hełmów i pancery twej drużyny oczy laskiego Leszka. I, jak ubłocili się nogi mego posagu, tak po same kolana ubłocą się nogi dziesięciu tysięcy laskich rycerzy, gdy zaprzęgni do pług będą orali twe pola, Romanie.

Powiedział to, zakreślił się w miejscu niby tur pijany od szat-ziela i zawył wilczym głosem: „Urrr! Urrr! Urrr! Zwycięstwo!” jak to czynią Połowcy, uderzając zniemacka na chrobre wojska chrześcijańskie.

A było już wtedy ciemno. Słońce zaszło. Na niebo wypłynął księżyc biały i zaczęły połyskiwać gwiazdy. I tak się zdarzyło, że w chwili, gdy ten przekleły zdradliwy czarownik połowiecki wył o zwycięstwie, oderwała się od firmamentu i spadała największa gwiazda, a w ślad za nią potoczyła się druga i trzecia i dziesiąta. Cały deszcz. I jednocześnie, choć nie było na niebie ani chmur, ani żadnego obłoczka, uderzył piorun i zahuczał grzmot przeciągły.

Zatrwożyli się wierni drohowie Roman. Pochylili głowy, rzucili na ziemię ostre miecze, odpięli szczyty z ramion i rzekli:

— Sława! Sława sobie, kniazie! Prowadź nas na daleką Północ. Zdobędziemy ci Wielki Nowogród. Prowadź nas na Połowców-pohaniców. Zdobędziemy ci jeszcze raz skarb złoty. Ale nie wódz ty nas do ziemi laskiej. Jak pies łże Owłur-Połowczyn. Nie będzie tam zwycięstwa, Romanie. Laska rzeka Wisła stanie się dla nas Zal-rzeką i wody jej naszą krwią popłyną. Jak upadły te gwiazdy tako upadniemy i my. Zie kruki wydziobią nam ja-

sne oczy, a kości rozwtłoczą wilki i nie będzie komu usypać nam kurhanu, aby wspomnienie o dziadkach głosił wnukom i prawnukom.

Radzili zacnie, a usłyszeli obelgę. Zasegły się jasne oczy Romana-sokoła. Nastroszyli się groźnie sobolowe brwi kniazowski.

— Ołur rzecze prawdę! — krzyknął gniewnie. — To wy łżecie jako psy i jak one jesteście chłozkami. Nowogród wam pachnie, miasto opasłych kupców-brodaczy, co walczycy nie radzi, dobrowolny zioła okup złotem. Uśmiecha się wam wojna z Połowczynem, co chętnie pierzcha wgląd stepów swych rozległych. Otóż nie! Na Boga! Pójdziecie na Lachów. Dobywać starego Zawichosta i bagatego Sandomierza, a potem... potem samego Krakowa ośędziacie od wieków wyżyny wawelskie.

Powiadano później, że Owłur zdradliwy czarownik śmiał się biesowemu nasieniu, sztydząc bezwstydnym z upokorzenia chrobrę starszyzny kniazowskiej. Powiadano też, że wokół łba jego kamiennego bałwana szybko jak myśl krążył czarny niepoterz i nietoperz ten usiadł Owłurowi na ramieniu i szeptał mu coś do ucha. Może to jednak nieprawda. Kronikarz wszystko pisze w latopisie, co mu bają ludzie, ale oczy ludzkie łatwo przecież ulegają złudzeniu w szarym zmroku nocnym.

Noc to już była, lecz Roman niecierpliw nie pozwolił zasnąć nikomu i kazał sposobić się do pochodu. Taki ogarnął go zapał do tej wyprawy nieszczytnej, a może to podły Połowczyn tak go opętał i namówił nikczemny, aby szedł na pewną zglubę, na śmierć.